Nadzwyczajny dodatek. **Cena 6 hal.**

Nr. 232. Kraków, piątek 6 października 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru **8 h.**

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. **Głosy publiczne** po kor. 2·— od wiersza. **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Strzały w parlamencie do ministra sprawiedliwości.

Wiedeń, 5 października.

O godzinie 1·45 w południe podczas posiedzenia Izby posłów strzelił z drugiej galeryi jakiś ubogo ubrany człowiek cztery razy do ministra sprawiedliwości Hochenburgera, ale go nie trafił. Posiedzenie przerwano, sprawcę zamachu aresztowano.

Szczegóły zamachu.

Podczas przemówienia pos. tow. Adlera, który wywodził, że **ostre wyroki na demonstrantów wydawano pod wpływem Hochenburgera,** padło z drugiej galeryi **5 ostrych strzałów w kierunku ławy ministeryalnej.**

Powstało ogromne zamieszanie, wśród którego słychać było głos sprawcy zamachu: „Niech żyje socyalizm!“

Na ławie ministeryalnej siedzieli minister sprawiedliwości Hochenburger i oświaty Stürkgh.

Osoba sprawcy.

Sprawca nazywa się **Njegus Vavrak** i przybył przed 3 dniami z Sebeniko w Dalmacyi.

Na estradzie prezydenta znaleziono 1 kulę.

Po otwarciu posiedzenia przyszło do burzliwych zajść między chrześcijańsko-socyalnymi a niemiecko-narodowymi z jednej a socyalistami z drugiej strony.

Poseł Adler, w zakończeniu swej mowy wyraził ubolewanie z powodu **zamachu niepoczytalnego człowieka** i wyraził nadzieję, że zajście to nie wstrzyma parlamentu od zajęcia się nędzą ludu.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzawski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11.

Nadzwyczajny dodatek. **Cena 6 hal.**

Nr. 232. Kraków, piątek 6 października 1911. Rocznik XX.

Naprzód

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Cena numeru 6 h.

Strzały w parlamencie do ministra sprawiedliwości.

Wiedeń, 5 października.

O godzinie 1.45 w południe podczas posiedzenia Izby posłów strzelił z drugiej galeryi jakiś ubogo ubrany człowiek 5 razy do ministra sprawiedliwości Hochenburgera, ale go nie trafił. Posiedzenie przerwano. Sprawcę aresztowano.

Szczegóły zamachu.

Podczas przemówienia posła [illegible] **demonstrantów wyłapanych** [illegible] **5 ostatnich** [illegible]

[illegible] „Niech żyje socyalizm!"

[illegible] Stürgkh.

Osoba [illegible]

Sprawca nazywa się Njegusz. [illegible] w Dalmacyi.

Na estradzie przeszukano [illegible]

Po [illegible]

[illegible]

Poseł Adler [illegible] **[illegible]** [illegible]

Nr. 232 | Kraków, piątek 6 października 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Baczność! Towarzysze! SPACER DEMONSTRACYJNY odbędzie się na Rynku krakowskim pod pomnikiem Mickiewicza **we czwartek 5 października,** w dniu otwarcia parlamentu, **między godz. 6 a 7 wieczorem.** Ogłoszone zostaną wiadomości telegraficzne z Wiednia, jakie stanowisko zajął **parlament wobec drożyzny.**

Męczarnie kanałowe.

Od roku 1901 żyła Galicya nadzieją, że zbudowanie kanału, łączącego ją z zachodem, będzie tą dźwignią, która wytworzy przemysł, dotąd sztucznie i nieudolnie hodowany. Kanał Wisła-Odra-Dunaj i kanał Wisła-Dniestr miały otworzyć Galicyi okno na zachód, miały dać jej tanią drogę wywozową dla eksportu jej produktów surowych, miały przez rozwinięcie kopalń węgla w zagłębiu krakowskiem stworzyć podstawy do uniezależnienia naszej produkcyi od przemysłu czeskiego i wiedeńskiego. Przez 10 lat nadzieja ta istniała, mimo że Koło polskie, żyrujące się jako „jedyna reprezentacya kraju“, robiło wszystko, aby nadzieje kraju uśpić, aby utrzymać kosztem kraju swój dobry stosunek do dynastyi i do każdoczesnego rządu.

Od wiosny b. r. sprawa kanałów weszła w nowe stadyum. Starcze pogłoski o rekompensatach, o zmianie trasy, o regulacyi rzek zamiast kanału itd. zaczęły przybierać realne formy. Wysłano komisyę ministeryalną, która miała „poprawić“ plany polskich techników, a wkońcu baron Gautsch razem z dziedzictwem po Bienercie objął też jego plan zmiany ustawy w drodze noweli. I plan ten teraz jest już znany, a treść jego jest ostatecznem przypieczętowaniem naszych strat, jest końcem nadziei i męczarni, w jakich kraj od 10 lat żył.

Przed kilku tygodniami plan ten znany był w zarysach, na podstawie informacyi otrzymanej przez „N. fr. Presse“ w biurach ministeryalnych, dziś plan ten nabrał cechy urzędowej przez podanie go do publicznej wiadomości jako wyniku obrad rady ministrów, wyniku przedłożyć się mającego parlamentowi w najbliższych dniach. Obecna treść urzędowa noweli kanałowej zgadza się w szczegółach z treścią przez wiedeński dziennik podaną. Istotą projektu noweli jest — jak przed kilku dniami pisaliśmy — kanalik zamiast kanału. Rząd chce kredytu 260 milionów koron, z czego przeznacza 200 milionów na regulacyę rzek i budowę mostów w Austryi Dolnej, Czechach, Morawach i Śląsku, a 50 do 60 milionów na budowę kilkunastu kilometrów kanału Odra-Wisła.

Nie ulega wątpliwości, że w myśl intencyi rządu ten „pierwszy etap“ budowy kanałów będzie też ostatnim, a wobec tego dziwnem się wydaje twierdzenie organów Koła polskiego, że „rząd będzie uwzględniał życzenia Koła co do budowy kanału wewnętrzno-galicyjskiego“. Do czego ten kanał, gdyby nawet istotnie miał być zbudowany, zostanie przyczepiony? Przecież żaden „znawca“ nie będzie uważał za wartościowy kanału, który z jednej strony — w najlepszym razie — zacznie się na Śląsku, a z drugiej strony będzie miał ujście do Dniestru. Dla Galicyi tylko taki kanał miałby wartość, który umożliwiłby transport do Wiednia i z powrotem, a jaką wartość miałby kanał, którym wożonoby z Krakowa do Lwowa i z powrotem z maleńką odnogą do sąsiedztwa kopalń pruskich? Taki kanał nie przedstawia dla Galicyi tej wartości, jaką zapewniała jej ustawa z r. 1901, a słabą pociechą jest, że otrzymają rekompensaty inne kraje, które i przedtem już dostały regulacye rzek i inne odszkodowania za to, co kiedyś miało być a już nie będzie.

Rząd występuje przed parlament z nowelą, która grzebie prawa i nadzieje Galicyi, a Koło polskie zabiera się do odgrywania w dalszym ciągu roli posłusznego narzędzia, na które rząd może liczyć przy uchwalaniu nowych podatków. Niedzielny wiec lwowski wykazał, że nawet ludzie pod względem „narodowym“ tak prawomyślni, jak dr. Dwernicki, rektor Pawlewski, prof. Sikorski i t. d. zaczynają wątpić, czy Koło jest zdolne do obrony praw kraju w tym kierunku. Jedyny dr Głąbiński miał śmiałość bronić zachowania się Koła, a nawet położyć na karb jego zasług, że wniosek nagły posła Daszyńskiego został uchwalony. A dlaczego ex-prezes Koła zamilczał o dawniejszem zachowaniu się Koła, które za przewodnictwa hr W. Dzieduszyckiego świadomie utrąciło wniosek posła Daszyńskiego, wyrażając zaufanie rządowi i nadzieję, że kanały zbuduje? Jak rząd usprawiedliwił te nadzieje? Odpowiedzią na to niech będzie wspomniana na początku nowela 260-milionowa.

Słusznie podniósł mowca socyalno-demokratyczny na wiecu lwowskim, że do obietnic Koła nie można przykładać żadnej wagi. Pokaże się to szczególnie teraz, kiedy pogłoski wojenne zaczynają działać na prezesa Koła p. Bilińskiego, budząc w nim nadzieję, że może powtórzą się zajścia z wiosny 1909 r., kiedy obiema garściami czerpał z kas państwowych i z pożyczek na mobilizacyę, a równocześnie we Lwowie działał w sejmie za zrzeczeniem się kanałów. Dziś ten sam p. Biliński ma być obrońcą kanałów, ma sprzeciwić się temu, co sam przedtem robił i co dziś znowu robiłby, gdyby mu się udało powtórnie wydrapać się na fotel ministeryalny.

Zrozumiał tę sytuacyę wiec lwowski i uchwalił wezwanie do polskich posłów socyalno-demokratycznych o obronę dróg wodnych. W ich rękach sprawa ta ma dobrych orędowników i dobrych kontrolorów, którzy nie dopuszczą, aby dalej kraj oszukiwano i przygotowywano grób jego przyszłości.

Wiedeńskie wyroki.

W Wiedniu sąd sypie wyrokami za demonstracyę drożyźnianą 17 września.

Dziesiątki młodych robotników — 16, 17, 18 letnich chłopców — staje przed sądem.

Prokuratorya oskarża ich o rzucenie kamykiem do szyby, lub o uszkodzenie latarni, lub o stawianie „oporu“ policyantom, w nieludzki sposób katującym aresztowanych. I sypią się ze sądowego rogu obfitości drakońskie kary, jak grad, wypaczając, niszcząc zdrowie i życie młodych robotników, których straszne widmo głodu w rodzinie pchnęło do nierozważnego czynu. Robotnik protestuje przeciw drożyźnie, sprowadzonej przez rząd agraryuszów, a ten rząd agraryuszów przez swych sędziów mści się strasznie na protestujących.

Do 30 września 28 lat więzienia rozdali szczodrą ręką wiedeńcy sędziowie z p. Hanuschem na czele! Klasyczna norma — rok więzienia za każdy kamyk.

Korespondent burżuazyjnej „Frankf. Ztg“. w artykule „Ekscesy sądowe“ wprost ręce załamuje nad rażącą niesprawiedliwością sądu, sypiącego lata więzienia „niedorostkom, którym dla ochłonięcia wystarczyłaby jedna noc w areszcie“.

Na sądzie, opisuje tenże korespondent, toczą się takie np. rozmowy. Policya zaaresztowała dwóch chłopców, którzy zdążali do kinematografu; przy zaaresztowaniu nie bronili się wcale. Sędzia zapytuje policyanta, który dokonał aresztowania:

— Czy aresztowany rzucał kamienie?

— Tego nie wiem, panie prezydencie.

— Dlaczegoż pan ich zaaresztował?

— Dlatego, że uciekał.

— Czy stawiał opór?

— Nie.

— Cóż on mówił?

— Że jest niewinny, że nic nie zrobił.

— Czy masz pan wątpliwości co do jego prawdomówności?

— On uciekał, panie prezydencie.

I tak dalej. Bierzemy jakibądź numer wiedeńskiego pisma do ręki. Pomocnik elektrotechniczny Henryk Th., lat 21, oskarżony jest o to, że rzucił trzy kamienie na policyantów. Oskarżony udowadnia, że został przez policyantów zbity tak straszliwie, że przeleżał 10 minut nieprzytomny; zwłaszcza inspektor Alois Nesel bił tak okropnie, że oskarżony przez 8 dni miał sińce.

— To nie należy do rzeczy — konstatuje sędzia i wymierza mu 18 miesięcy więzienia. 18 miesięcy, 1½ roku!

Jak to się dzieje? Skąd to się bierze? Wszak wiedeńscy sędziowie nie są z natury tak okrutni. Wszak podczas burd t. zw. „narodowych“, gdy akademicy biją szyby i demolują gmachy, umieją oni znaleźć okoliczności łagodzące.

Wszak za zdemolowanie lwowskiego uniwersytetu Rusini dostali miesiąc więzienia. Wszak Włosi za strzelanie w wiedeńskiej auli zostali skazani na... karę pieniężną. Wszak akademicy insbruccy, co to przez trzy dni demolowali okna i gmach wydziału włoskiego, byli tylko przez chwilę uwięzieni, a później amnestyonowani. Wszak włoscy szowiniści, którzy w r. 1907 zbombardowali niemieckich wycieczkowców, wielu zranili, w wozach pociągu szyby potłukli, wszak oni „wobec braku dowodów“ prawie wszyscy zostali uwolnieni. To litania bez końca. A dziś w Wiedniu 16-letni chłopiec za rzucenie kamie-

WSPOMNIENIA A. PIETROWA.

Historya wybuchu
przy ul. Astrachańskiej.

3)

Mówiąc, że musi coś zarządzić z racyi otrzymania tego listu i przeprosiwszy za przerwanie rozmowy, generał wyszedł, obiecując nazajutrz wznowić rozmowę — bardziej szczegółową.

Na drugi dzień rozmowa z Gerasimowem się wznowiła.

Zaczęliśmy wyjaśniać, na jakich warunkach zgadzam się pracować w ochranie.

Powtórzyłem generałowi to samo, co w swoim czasie mówiłem żandarmom saratowskim: że nietylko cel materyalny przyprowadził mnie do ochrany, lecz przedewszystkiem przełom w moich poprzednich poglądach; że pojęcia przyjaźni, miłości i uczciwości bynajmniej mi obcymi nie są; że nie mogę z zapałem oddać się nowej sprawie, podczas gdy drodzy mi ludzie — Minor, Bartold i inni — siedzą w więzieniu; że poza wynagrodzeniem materyalnem wymagam natychmiastowego ich uwolnienia, tem bardziej, że są oni dla mnie niezbędni w celu szybszego przedostania się do centralnego komitetu i t. d.

Generał, jak się zdawało, potrosze się przekonywał o szczerości mych słów.

— Jest to rzeczą niemal niemożliwą, to, o co prosicie, ale wam wierzę, wy mi się podobacie. Postaram się zrobić wszystko, co można, dla waszych przyjaciół, lecz mowa o tem może być tylko po określonych kompensatach z waszej strony. Powinniście nam na piśmie opowiedzieć całą swą przeszłość, całą swą biografię. Opowiedzieć wszystko, co wiecie o swych towarzyszach. I dopiero wówczas ja, ze swej strony, otrzymawszy dowody waszej szczerości, będę mógł zadośćuczynić również waszym warunkom. Na Boga, nie postanawiajcie niczego pospiesznie.

Pomyślcie do jutra... obmyślcie. Bez kompensat z waszej strony nasza umowa jest niemożliwą.

Generał wstał, objął mnie wpół i przez pewien czas razem zaczęliśmy chodzić po pokoju.

Nagle generał podprowadził mnie ku wielkiemu wiszącemu lustru.

— Wy mi się podobacie, bardzo podobacie — w zadumie powtórzył Gerasimow. — Ale spojrzyjcie na wasze oczy, oczy łżą!...

Ze zdumienia na chwilę straciłem przytomność umysłu...

— Widziałem raz już takie oczy — ciągnął generał — u człowieka, skazanego na śmierć; przekonywałem go, by podał prośbę o przebaczenie; ręczyłem, że zostanie pomyślnie załatwioną — a on mi odpowiedział: Nie! Nigdy!... U niego oczy zabłysły tak samo, jak przed chwilą u was, gdy wymawiał: Nie, nigdy!...

— I cóż się stało z tym człowiekiem? — zapytałem w niepokoju.

— No, zaraz, zaniepokoiliście się, a jeszcze idziecie w nasze szeregi! Powieszono go, biednego... Ach, jacyż jeszcze jesteście młodzi!

W tym momencie w sąsiednim pokoju rozległ się szmer odsuwanego krzesła; generał rzucił się tam. Gdy Gerasimow otwierał drzwi, zobaczyłem nawprost drzwi trzy osoby w cywilnem ubraniu; w jednej poznałem natychmiast ministra Stołypina; dwie dalsze nie były mi znane. Generał rozmawiał z nimi przez 5 minut, poczem tamci odeszli, czego się domyśliłem po dźwiękach zamierających kroków.

Gdy generał wrócił, zrobiłem mu ostrą uwagę:

— Nas podsłuchiwano. To nieuczciwie tak urządzać rozmowy poufne.

— No, kochany panie, takim osobom nie mógłbym odmówić, gdyby nawet chciały być obecnemi podczas naszej rozmowy. To są takie osoby, przed któremi sam stoję, jak żołnierz, po wojskowemu. Ale teraz muszę wrócić do pracy, w dalszym ciągu będziemy rozmawiali jutro. Obmyślcie dobrze do jutra sprawę kompensat i dajcie mi odpowiedź definitywną.

Pożegnaliśmy się i odprowadzono mię do mego pokoju. Na drugi dzień rano przychodzi Dobroskok. Zapytuje, czy napisałem zgodnie z życzeniem Gerasimowa swój szczegółowy życiorys oraz charakterystyki towarzyszów, zwłaszcza Minora i Bartolda. Oświadczyłem mu, że niczego generałowi nie obiecywałem, żadnego życiorysu i charakterystyk pisać nie mam zamiaru i że wogóle żadnych wiadomości, niedotyczących bezpośrednio mego celu wstąpienia do ochrany, t. zn. przyszłych bojowych przedsięwzięć partyi, udzielać nie będę.

Dobroskok w ostrej formie zażądał, bym przynajmniej ustnie natychmiast przedstawił swoją przeszłość, opisał swoje życie i całą swą działalność w partyi.

Na zakończenie zaczął ironizować: Wydajecie się człowiekiem mądrym, a tymczasem jesteście naiwni i sentymentalni, i wcale nie widzicie, że ci wasi ukochani przyjaciele w rodzaju Bartolda w niczem nie są lepsi od wszystkich waszych generałów partyjnych, na których tak wymyślacie. Chociażby Bartold — tak samo tylko korzysta z was dla swej reklamy partyjnej, aby robić sobie głośną karyerę i podczas gdy wy, być może, głodowaliście i pracowaliście na niebezpiecznych posterunkach partyjnych, on widocznie rozbijał się po modnych restauracyach, bo pieniędzy ma dosyć. A jeśli własnych brakło, nie bał się hulać także za partyjne, wiemy to dobrze.

Mówił o mym najbliższym przyjacielu.

Nie wytrzymałem roli i nie pamiętając w gniewie o niczem, krzyknąłem: „Precz stąd, łajdaku!“ i rzuciłem się na Dobroskoka.

Dobroskok momentalnie wyleciał z pokoju, zatrzasnąwszy drzwi.

Po upływie mniej więcej godziny weszło do pokoju dwóch żandarmów i już całkiem innym tonem, niż przedtem, arogancko rozkazali iść za nimi. Przyprowadzono mnie do kancelaryi ochrany, zakuto w kajdany i odwieziono karetą do więzienia etapowego.

Tegoż wieczora w towarzystwie dwóch żandarmów odjechałem już z dworca mikołajewskiego, prawdopodobnie w kierunku Moskwy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niem zostaje skazany na 2 lata ciężkiego więzienia...

Skąd ta nagła zmiana? Dlaczego, jeśli powiemy wraz z korespondentem burżuazyjnej „Frankf. Ztg", „głodujący proletaryusz w rozpaczy robi to samo, popełnia czyny nierozważne, jest to powstanie, rewolucya socyalna, i żadna kara nie jest dość surową?"

Dlatego, rzecz jasna, że tu interesy klasowe wchodzą w rachubę. Dlatego, że gdy młoda krew młodych szowinistów burżuazyjnych burzy się i wyładowuje swój zapał w burdach akademickich, rząd klasowy i opinia burżuazyjna wie, że to są igraszki, że są to ich synkowie, krew ich krwi, którzy jutro dalej spokojnie będą kontynuowali swą karyerę.

Lecz głodny proletaryusz — zrozpaczony, socyalistyczny, uświadomiony — to niebezpieczeństwo dla „podstaw" rządów dzisiejszych, to zaprzeczenie i wojna z całym systemem, to żywioł wrogi, obcy; należy go poskromić, zdławić, zdusić, odebrać temu żywiołowi chęć do powtórnych wystąpień w tym lub innym podobnym rodzaju. I przychodzi „Wink von oben", wskazówka z góry, jak ma działać instytucya, rzekomo służąca objektywnej, bezwzględnej prawdzie. Sąd staje się sądem klasowym.

„Arbeiter Zeitung" w artykule skonfiskowanym, a następnie zimmunizowanym w interpelacyi, wniesionym w sejmie dolno austryackim, tak charakteryzuje te wyroki wiedeńskie:

„Nie jest to żaden wymiar sprawiedliwości, nie jest to żadne prawo — jest to najwstrętniejszy gwałt i jako taki jest oceniany i potępiany przez każde serce po ludzku czujące. Coraz to jaśniej widzimy, że tu działa zmowa przeciw sprawiedliwemu i ludzkiemu zastosowaniu prawa".

Ochrannicy mordercami.

Myśmy pierwsi z prasy zagranicznej wyrazili w „Naprzodzie" powątpiewanie, czy zaaresztowany przez kijowską ochranę przed zamachem na Stołypina rewolucyonista Murawiew istotnie sam odebrał sobie życie w biurze ochrany, jak to pisały dzienniki. Dziś nasze podejrzenia potwierdzają się w zupełności.

Murawiew spotkał się w Kijowie na ulicy z Bagrowem, swoim antagonistą; Murawiew pierwszy podobno miał podejrzywać go o prowokacyę i w kilka dni później został Murawiew zaaresztowany na ulicy z 2-ma niewiastami i przyprowadzony do ochrany. Po godzinie rozlega się w biurze strzał, ochrannicy wpadają tam z Kuliabką i znajdują już trupa. Kuliabko zaczyna straszliwie wymyślać, dlaczego Murawiewa nie zrewidowano przed wprowadzeniem do biura... Tymczasem już lekarz zaraz zwrócił uwagę na to, iż rana nie została opalona i że strzał dany został z odległości metra; zapytał więc, czy istotnie zaszło samobójstwo. Kuliabko pospiesznie potwierdził i jakkolwiek Murawiew w ochranie dokładnie się wylegitymował, powiedział lekarzowi, że nazwisko samobójcy nie jest znane... Przy protokole umyślnie nie wspomniano, że „nieznanego" aresztowano wraz z 2-ma niewiastami. — Zwykłego aktu „poznawania" rzekomo nieznanego samobójcy nie było. O „niezrewidowaniu" Murawiewa przy wejściu do ochrany niema mowy.

Słowem, wyjaśnia się coraz bardziej, że „samobójstwo" Murawiewa jest to impreza p. Kuliabki z kompanią. W jakim celu? To prawdopodobnie wkrótce się wyjaśni.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 5 października.

Nowe podatki.

Rząd przedłoży, może już dzisiaj, albo na jednem z najbliższych posiedzeń, szereg ustaw podatkowych, zdaje się, że tylko o podatkach bezpośrednich. Pośrednie podatki pozostaną na razie na uboczu, z wyjątkiem może podatku wódczanego. Także ustawa o monopolu zapałkowym nie będzie na razie wniesioną.

Rząd, jak słychać, odnowi przedłożenie o podwyższeniu wyższych klas podatku osobisto-dochodowego, dalej o podatku od dywidend i tantyem. Nadto ma rząd wnieść nowelę o stopie podatkowej dla nowych budowli ze szczególnem uwzględnieniem domów zawierających małe mieszkania robotnicze.

Rząd wniesie także przedłożenie o podwyższeniu podatku od totalizatora.

Wnioski drożyźniane.

Poseł tow. Tomschik i tow. zgłoszą dzisiaj wniosek w sprawie żądań kolejarzy.

Poseł tow. Pernerstorfer i tow. wniosą cały szereg wniosków drożyźnianych.

Interpelacya o wojnę.

Poseł Klofacz wniesie dzisiaj interpelacyę w związku z wojną turecko-włoską. Interpelanci zapytują rząd, czy sądzi, że pokój w Europie jest zagrożony.

Wojna włosko-turecka.

Wylądowanie Włochów w Tripolisie.

Konstantynopol. Według dzienników, Porta otrzymała onegdaj depeszę z Tripolisu donoszącą, że zwykłe w tej porze roku burze już się rozpoczęły, zapewne tedy Włosi przyspieszą swoje operacye na morzu. Wszystkie zarządzenia dla ochrony Tripolisu zostały wydane.

Konstantynopol. Według wiadomości z Tripolisu, admirał włoski usiłował na łodziach wysadzić wojsko na ląd, ale niezwykle silna burza i ogień z fortów tureckich przeszkodziły temu.

Miasto jest opróżnione, ludność znajduje się poza obrębem strzałów. Według zdania oficerów, burza pod Tripolisem czyni każdą próbę lądowania niemożliwą.

Rzym. Komenderujący w Tripolisie wiceadmirał Aubry wydał rozkaz dzienny, w którym wyraża publiczne uznanie żołnierzom, którzy na małej łodzi okrętu wojennego „Roma" przedsięwzięli rekonesans w porcie tripolitańskim.

Berlin. O zdradzie burmistrza Tripolisu donoszą tu, iż stwierdzono, że już od dłuższego czasu Włosi poinformowani byli szczegółowo o stosunkach obrony Tripolisu

Włosi na wybrzeżu albańskiem.

Konstantynopol. Wali z Janiny donosi, że włoska flota, która wczoraj rano zniszczyła torpedowiec „Tokat", cofnęła się ku greckiej wyspie Leukos. Przed południem atakowała włoska flota znajdujące się w porcie Reszadie dwa torpedowce. Rezultat walki jest nieznany. Dwa bataliony udały się do Luros.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, okręt włoski zniszczył turecką łódź motorową koło Hodeidy. Krążownik torpedowy „Pejki Chewket" schronił się do Hodeidy, skąd wraz z kilku łodziami kanonierskiemi dał ognia do okrętu włoskiego i rzekomo go uszkodził.

Rzym. Ministerstwo marynarki udzieliło komendantom portów następujących wskazówek:

1) Okręty tureckie, które w chwili wypowiedzenia wojny znajdowały się w portach włoskich lub też nieświadome stanu rzeczy przybyły tamże, mają otrzymać wolny przejazd, aby mogły dotrzeć do portów rodzimych lub do swego miejsca przeznaczenia. 2) Inne okręty tureckie należy zabrać. 3) Okręty tureckie, które są zmuszone wylądować, mają pozwolenie zawinąć do portów, jednak tylko na czas nieodzownie potrzebny aż bez niebezpieczeństwa dla siebie będą mogły udać się w dalszą podróż. 4) Co do towarów państw neutralnych na pokładzie okrętów zajętych należy zasięgnąć poleceń ministerstwa.

Pod Konstantynopolem?

Konstantynopol. Obiegają tu pogłoski, że flota turecka wczoraj w nocy opuściła Dardanele i że niedaleko Mitylene odbywa się walka z eskadrą włoską.

Wiadomość o przybyciu floty tureckiej do Dardaneli nie potwierdza się. Podług autentycznych wiadomości, flota turecka znajdowała się wczoraj koło Rhodos. Ministerstwo marynarki nakazało wczoraj telegraficznie walemu w Rhodos, aby zawiadomił flotę o ogłoszeniu stanu wojennego. Od tego czasu brak wszelkich wiadomości.

Interwencya mocarstw.

Rzym. W tutejszych kołach politycznych zaprzeczają kategorycznie wiadomości, jakoby Włochy skłonne były do rokowań na innej podstawie niż ultimatum.

Wiedeń. Z tureckiej ambasady zapewniają wobec dzienników, że Turcya absolutnie nie może przyjąć interwencyi opartej na ultimatum włoskiem, t. j. nigdy nie zgodzi się na rezygnacyę z Tripolisu, a raczej bronić będzie do upadłego posiadania tej prowincyi.

Konstantynopol. Jak słychać, Porta wręczyła mocarstwom cyrkularz, w którym powiedzianem jest, że wojskowe zarządzenia na granicy nie mają celów ofenzywnych przeciw małym państwom.

Porta otrzymała odpowiedź mocarstw na sygnalizowany onegdaj krok. Prawie wszystkie mocarstwa odpowiedziały, iż stanowisko Włoch uniemożliwia pośrednictwo. Twierdzą, że Porta szuka innych środków dyplomatycznych dla pokojowego załatwienia konfliktu.

Stanowisko Serbii i Bułgaryi.

Konstantynopol. Serbski poseł wręczył Porcie oświadczenie, że Serbia zachowywać się będzie podczas wojny neutralnie i niczego nie przedsięweźmie, coby mogło naruszyć spokój wewnętrzny Turcyi. Serbia spodziewa się, że także inne państwa bałkańskie podobnie się zachowają.

Sofia. Dziennik półurzędowy „Mir", omawiając neutralność Bułgaryi, oświadcza, że jest niewątpliwie życzeniem rządu bułgarskiego utrzymanie pokoju na półwyspie bałkańskim. Rząd powinien jednakże z uwagą śledzić wypadki i nie dopuścić do jakiejkolwiek szkody dla interesów bułgarskich.

Demonstracye przeciw Włochom.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki organizuje na prowincyi wiece protestujące przeciw postępowaniu Włoch.

Wobec twierdzenia Włoch, że musiały rozpocząć operacye wojskowe na wodach europejskich, aby zapobiedz napadowi tureckich torpedowców na wybrzeża włoskie, półoficyalnie stwierdzają, że jest to nieprawdą. Torpedowce tureckie, które miały polecenie udać się z Prevezy do San Giovanni di Medua, powitały w zwykły sposób flotę włoską podczas swojej podróży. Flota włoska odpowiedziała ogniem z dział. Flota turecka wogóle nie wiedziała jeszcze o wypowiedzeniu wojny, gdyż wypowiedzenie doręczone zostało w Konstantynopolu o godzinie 7 wieczór, podczas gdy flota włoska już o godzinie 5 po południu bombardowała torpedowce.

Konstantynopol. Wczorajsza rada ministrów obradowała między innemi nad stanowiskiem wobec Włochów znajdujących się w Turcyi. Jak słychać, komitet młodoturecki jest za energicznem postępowaniem szczególnie w formie wydalań. Porta odroczyła ostateczne rozstrzygnięcie.

KRONIKA.

Kraków, 5 października.

Nowiny krakowskie.

Wieczór pożegnalny p. Stanisławy Wysockiej. Wieczorem wczorajszym pożegnała się p. Wysocka z naszą publicznością. Pożegnanie serdeczne, w swym żalu szczere, nie miało też nic w sobie z szablonu konwencyonalnego. Żegnaliśmy p. Wysocką jako przyciółkę wierną, zasłużoną, wobec której zobowiązań mamy niemało, której zawdzięczamy chwile wzniosłe, chwile kontemplacyj artystycznych i przeżyć o piętnie wyższem, doskonalszem, w regionach czystej sztuki. Żegnaliśmy p. Wysocką jako artystkę, która galeryą kreacyj wspaniałych w swej linii dramatycznej równie niezmąconych, jak kształty posągów greckich, wryła nam się głęboko w duszę, jako kapłankę Melpomeny pełną przejęcia i poświęcenia dla sztuki, którą ukochała duszą całą. Żegnaliśmy ją wreszcie wraz z p. Sosnowskim, który, jako przedstawiciel „Związku artystów polskich", w owacyjnie oklaskiwanej mowie żegnał ją jako jednego jeszcze przymusowego dezertera, zmuszonego opuścić scenę po 10 latach świetnej pracy. Kto dziś zastąpi i nagrodzi ubytek głównego filaru w dramacie?...

Jak gdyby chciała pozostać nam w pamięci nietylko jako artystka dramatyczna, stanęła przed nami p. Wysocka na estradzie jako deklamatorka. Mamyż powtarzać pochwały tylokrotnie wypowiedziane? Trąciłoby to banalnością. Co w szeregu utworów było piękniejszem od reszty, rozstrzygać trudno. Czy modlitwę z „Klątwy" Wyspiańskiego, czy wyjątek z „Przedświtu" wysunąć na czoło, nie wiemy, oba porywały jednakowo żywiołową siłą i grozą. Osobne miejsce należy prześlicznemu melodramatowi czeskiego poety Erbena „Wodnik" z muzyką Fibicha, po którym też długo, długo nie milkły oklaski. Mało u nas znaną muzyka i poezya czeska, przyswajanie utworów, na to zasługujących przyjmujemy z podwójną wdzięcznością.

Współudział w wieczorze przyjął dyr. Hock z orkiestrą 13 pułku piechoty, a zaprodukowana muzyka Sibelinsa do sceny z dramatu „Knolema" zyskała taki sukces, że musiano ją powtórzyć.

Pianista p. Dieth zbyt niewielki miał program, by go zupełnie osądzić. Długa, a mało zajmująca Fantazya C d Schuberta, pozwoliła na zaobserwowanie ładnej, perlistej techniki, Liszta „Legenda" brakn siły należytej w obu, a w szczególności w prawej ręce. Wogóle odnieśliśmy wrażenie, że wiele jeszcze do zrobienia pozostaje zwłaszcza na punkcie nadania wykonaniu wyraźnej i własnej fizyonomii i że „zamiary" przecież „na siły mierzyć" należy póki się nie jest naprawdę artystą.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna wraz z komisyą gruntów pofortyfikacyjnych uchwaliły na wczorajszem posiedzeniu przedłożyć Radzie miasta sprawozdanie z działalności komisyi gruntów pofortyfikacyjnych za czas od 22 czerwca 1907 do 30 maja b. r.

Następnie sama sekcya ekonomiczna wezwała magistrat do zbadania wszystkich ulic na Warszawskiem pod względem komunikacyi i bezpieczeństwa, o oświetlenie tej dzielnicy i o kontyunowanie sprawy regulacyi Białuchy; zleciła magistratowi przeprowadzenie wodociągu w ul. Łąka w dzielnicy XII, umieszczenie latarni i wyszutrowanie tej ulicy, oraz zatwierdziła wnioski w sprawie zakupna gruntów od kolei północnej.

Koncerty Towarzystwa muzycznego. Dyrektor Feliks Nowowiejski przygotowuje na obecny sezon cały szereg zajmujących koncertów symfonicznych, poświęconych twórczości obcej i polskiej z uwzględnieniem muzyki klasycznej i nowożytnego stylu. Pierwszy wieczór wyznaczony na dzień 20 b. m. będzie uczczeniem setnej rocznicy urodzin F. Liszta. W skład programu wejdą poematy symfoniczne, między nimi słynne „Les Preludes", prócz tego sonata H mol i kompozycye chóralne. Na następne miesiące przygotowane są przeważnie utwory mało znane lub po raz pierwszy u nas wykonywane. Z symfonicznych będą wykonane dzieła Beethovena (IX), Czajkowskiego (V. symfonia), Goldmarka (Wiejskie wesele), Dworzaka, Smetany, Debussy'ego i innych. Osobny wieczór będzie poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera, zapełniony wyjątkami z oper: „Walkirye", „Rheingold" „Tristan und Isolde", „Siegfried" i „Parsifal".

Na miesiąc grudzień zapowiedziany jest koncert polski z utworami Karłowicza („Stanisław i Anna Oświęcimowie"), Szymanowskiego, Brzezińskiego, Różyckiego, Nowowiejskiego i innych.

Ogień piwniczny wybuchł wczoraj o godz. 8 wieczór w domu przy ul. Dietlowskiej 44, gdzie zapaliły się odcinki z papierów. Ogień ugasiła straż pożarna. Pożar, który wyrządził szkodę na 50 K, powstał wskutek nieostrożności.

Zaginione dziecko. Marya Zatorska, zamieszkała przy ul. Szewskiej l. 9, doniosła policyi, że jej 7 letnia córeczka Walerya wydaliła się rano z domu i do wieczora nie wróciła. Policya zarządziła poszukiwania.

Aresztowania. Za kradzież roweru aresztowano Tadeusza S., który wraz z bratem zabrał dwa rowery wartości 300 K i jeden z nich sprzedał w Tarnowie za 24 K.

Aresztowano pewnego nauczyciela prywatnego, który wyłudzał od służących pieniądze pod pozorem obietnicy zawarcia małżeństwa.

Posiedzenie Rady gminnej w Rakowicach odbyło się we wtorek 3 października wieczorem pod przewodnictwem wójta tow. Prochowskiego. Na wniosek tow. Sokołowskiego mianowała Rada sekretarzem gminnym J. Pyrzowskiego, emer. oficyała starostwa. Dalej uchwaliła Rada gminna wybudować szkołę ludową w gminie Rakowice. Dotąd bowiem dzieci z Rakowic uczęszczały do szkoły w Prądniku Czerwonym, odległej o pół godziny drogi od Rakowic. Dziatwa szkolna nieraz wśród błota i śniegu jest zmuszona brodzić drogami polnemi, zanim dostanie się do szkoły Prądnika Czerwonego, a przytem Rakowice opłacają z budżetu szkolnego 700 K na rzecz Prądnika Czerwonego za przyjmowanie dzieci z Rakowic.

Następnie Rada zastanawiała się nad zamknięciem szynków w Rakowicach od godz. 7 wieczorem w sobotę i niedzielę z powodu niepokojów. Szynkarz Immerglück zobowiązał się zadość uczynić temu żądaniu Rady gminnej.

Wreszcie Rada gminna upoważniła zwierzchność gminną do zwrócenia się do Uniwersytetu ludowego z prośbą o urządzanie wykładów naukowych w sali Rady gminnej. Nadto uchwaliła Rada gminna utworzyć w gminie szkołę dla analfabetów.

Oto sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Rady gminnej socyalistycznej, które wy-

kazuje, że praca naszych towarzyszów dla gminy będzie z pewnością bardzo wydajną.

— **Z Klubu pocztowego.** Po gruntownem odnowieniu całego lokalu sale Klubu pocztowego przybrały odświętną szatę. W niedzielę 8 października urządza Klub I. wieczór satyry i śmiechu, na który złożą się dwie komiczne jednoaktówki, trójka andrusów krakowskich i kabaret, urozmaicony humorem, pieśnią, muzyką i kupletami. Początek o godzinie 1 wieczorem.

— **W Towarzystwie miłośników cytry** (Floryańska 39, II. p.) rozpoczyna się z początkiem bieżącego miesiąca nowy kurs nauki gry na cytrze, mandolinie i gitarze. Osobno odbywają się kursa gry na wspomnianych instrumentach dla osób już grających. Członkowie mogą korzystać z bogatej biblioteki muzycznej Towarzystwa. Wpisy przyjmuje się i udziela się wszelkich informacyj codziennie, prócz świąt i niedziel, od godziny 6—8 w lokalu Towarzystwa.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Czwartek: „Demon ziemi".
Piątek: „Cyganerya warszawska".
Sobota: „Lekarz na rozdrożu", komedya w 4 aktach B. Shawa.
Niedziela po południu: „Tamten" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Lekarz na rozdrożu".
Poniedziałek: „Cyganerya warszawska".

Z kraju.

Polepszenie sytuacyi w Sanoku. Jak donieśliśmy, fabryce wagonów i jej robotnikom groziła ruina. Wskutek bowiem zmniejszania zamówień rządowych, redukowano stale liczbę robotników. I tak z 1400 robotników pracujących w 1908 r. pozostało obecnie 730, ale i tym groziło częściowe wydalenie w myśl ogłoszenia dyrekcyi z 22 września.

Tymczasem nagle otrzymała dyrekcya fabryki z ministerstwa kolei wezwanie, aby zamówione na luty 1912 r. wagony w liczbie 40 dostarczyła do 15 listopada b. r. Na razie więc pracy jest za dużo, gdyż fabryka w tak krótkim czasie nie jest w stanie wykonać tych wagonów. Ale cóż będzie w zimie, która dla każdego jest krytyczna?!

W sprawie tej ma interweniować w ministerstwie kolei poseł tow. Daszyński.

Z Kłaju piszą nam: W niedzielę 1 b. m. o godz. 9½ wieczór powstał pożar stodoły wójta Kaspra Golarza, od której zajęła się sąsiednia stodoła gospodarza Michała Czubaka; obie napełnione były zbożem i sianem. Ogień prawdopodobnie był podłożony, o ratunku nie mogło być mowy, ponieważ już wszyscy spali, a później, gdy ku pożarowi zaciągnięto sikawkę gminną, pokazało się, iż wąż mający aż całe 60 metrów okazał się za krótki, a w dodatku było w nim więcej dziur jak metrów i potrzeba było dłuższego czasu, aż chusteczkami zawiązano dziury. Już po raz drugi tej jesieni nawiedził pożar tę gminę i już przy pierwszym razie pokazało się, że beczkowóz, stojący niby na pogotowiu, był próżny i rozeschnięty tak, że dęgi się rozlatywały, mimo że ludzie zapłacili masę pieniędzy za sikawkę. Pokazuje się tedy, iż niema żadnych przyrządów do gaszenia ognia.

Mimo to gmina nic nie zrobiła. To też akcyę ratunkową prowadzili przybyli włościanie z sąsiedniej gminy Targowiska z sikawką i dzielnie pracowali nad zlokalizowaniem pożaru. Po chwili zjawił się na miejscu pożaru wachmistrz żandarmeryi, który więcej przeszkadzał niż pomagał. Szkoda nieubezpieczona wynosi kilka tysięcy koron.

Z Drohobycza donoszą nam: W poniedziałek 2 b. m. zastrzelił się Adolf Brenner, dyrektor Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego „Austrya", który dopiero od 3 tygodni objął tę posadę. Poprzednio był dyrektorem rafineryi w Trzebini, gdzie odznaczał się prawdziwie demokratycznemi zasadami i w stosunku do robotników okazywał bardzo wielką życzliwość, a przechodząc do Drohobycza zabrał ze sobą 7 robotników z Trzebini. Pobierał on rocznie 25 000 K. Przy zmarłym znaleziono gotówką 1300 K, z których 700 K przeznaczył dla biednych robotników rafineryi w Trzebini. We środę odbył się pogrzeb przy bardzo licznym udziale robotników, a zwłoki odesłano koleją do miejsca rodzinnego na Morawach. Zmarły liczył lat 36 i był stanu wolnego. Powodem targnięcia się na życie była melancholia i rozstrój nerwowy; nie mógł się przyzwyczaić do tego piekła i brudów, w jakich żyć muszą uczciwi ludzie w zagłębiu podkarpackiem. Przy eksportacyi zwłok przemawiał imieniem robotników tow. Jan Wolf.

Zajście nad granicą. Z Husiatyna donoszą o wypadku, ktory dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie miał krwawego rozwiązania. Pijany rosyjski sołdat Michał Tymonin przeszedł granicę i dostawszy sęi na austryacką stronę, zaczął się awanturować z bronią. Było to koło młyna hr. Gołuchowskiego. Sołdat, widząc podchodzącego doń młynarczyka, zmierzył się do strzału i oświadczył, że broni użyje, jeśli ktokolwiek do niego się zbliży. Następnie poszedł na pastwisko i tu strzelał do chłopców, którzy paśli krowy. Na krzyk chłopców zbiegło się kilkunastu ludzi, których pijany żołnierz począł również atakować i grozić, że ich wszystkich powystrzela, gdy zaś coraz więcej ludzi zaczęło się zbiegać, uciekł za granicę. — Po pewnym czasie powrócił znowu Tymonin w towarzystwie drugiego sołdata i obaj poczęli szukać zgubionych patronów. Podczas gdy zajęci byli poszukiwaniem, udało się żandarmom otoczyć ich i rozbroić; zabrano im 2 karabiny z 2 magazynami nabojów, 21 nabojów ostrych i 10 ślepych. Zabranymi w niewolę Moskalami zaopiekowała się żandarmerya; w sprawie tej wdrożono dochodzenia.

Wybory uzupełniające w Galicyi. W Drohobyczu odbędzie się wybór uzupełniający do parlamentu, po rezygnacyi dra Löwensteina z mandatu, dnia 27 listopada. Tegoż dnia odbędzie się wybór w Złoczowie w miejsce posła Breitera, który po zatrzymaniu mandatu ze Lwowa mandat złoczowski złożył.

Zgromadzenie w Borysławiu w sprawie drożyzny odbyło się w niedzielę 1 października, które zagaił tow. Stroszczyk, przewodniczył tow. Błaż, referował tow. Zakrzewski. Uchwalono znaną rezolucyę przeciw drożyźnie. Zgromadzenie to zaliczyć należy do jednego z największych w Borysławiu.

Z zaboru rosyjskiego.

Już nie grzywny, lecz areszt. Z Warszawy donoszą, iż redaktor „Gońca" p. Makowiecki skazany został administracyjnie na 3 miesięczny areszt za umieszczenie artykułu „Zamachy na ministrów".

Rosyjski bank włościański, jako komisya kolonizacyjna. „Ziemia lubelska" donosi, iż rządowy bank włościański nabył ostatnimi czasy w gubernii lubelskiej 4677 dziesięcin ziemi, a w siedleckiej 5285.

96 procent tych obszarów przypada na przyszłą gubernię chełmską, gdzie nabywcami parcel będą wyłącznie prawosławni.

TELEGRAMY

z dnia 5 października.

Rozbicie rokowań o mięso?

Wiedeń. Z Budapesztu donoszą, jakoby rokowania w sprawie mięsnej **spełzły na niczem.** Co do mięsa argentyńskiego Węgrzy obstają na dawnem stanowisku, zaś za powiększenie kontyngentu mięsa serbskiego żądają rozmaitych odszkodowań.

Proklamowanie monarchii w Portugalii?

Berlin. „Localanzeiger" donosi: Otrzymujemy z pewnego źródła wiadomość, że w Portugalii proklamowano monarchię. — W czterech wielkich miastach północnej Portugalii kapitan Conceiro zbuntował całą ludność. Wojska tych miast przyłączyły się także do ruchu i maszerują na południe.

Londyn. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w Portugalii wybuchło rojalistyczne powstanie. Sądzą tutaj w otoczeniu króla Manuela, że monarchiczna restauracya wyszłaby przedewszystkiem na korzyść Bragancy. Jednakże myślą, że później powróci król Manuel.

Paryż. (Ag. Havasa). Tutejsze poselstwo portugalskie zaprzecza wiadomości, jakoby nastąpiła inwazya monarchistyczna do Portugalii i jakoby w kilku miejscowościach proklamowano monarchię.

Wojna.

Ostatnie depesze.

Nastrój w Turcyi.

Konstantynopol. Przeszło tysiąc mahometan zebrało się wczoraj w meczecie Zofii, aby zaprotestować przeciw postępowaniu Włochów. Na wniosek jednego deputowanego zgromadzenie wystosowało depeszę do króla angielskiego, jako panującego nad wielu mahometanami z prośbą o interwencyę przeciw nieludzkiemu postępowaniu Włochów.

Konstantynopol. „Jeni Gazeta" została zawieszona i dziś wyjdzie pod zmienionym tytułem.

Utarczki morskie.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Massaua: Między portami Massaua i Assab jedna kanonierka oddała kilka strzałów na włoski parowiec handlowy, jednakże bez uszkodzenia go.

Konstantynopol. Według krążących pogłosek koło wyspy Samotraki na Morzu Śródziemnem wczoraj słyszano kanonadę. — Chodziło prawdopodobnie o bombardowanie okrętów wojennych tureckich, które pozostały poza Dardanelami.

Nowy gabinet turecki.

Konstantynopol. Wieczorem powiodło się Saidowi baszy utworzyć gabinet. Ministrem spraw zagranicznych zamianowany został dotychczasowy ambasador turecki w Wiedniu Reszid basza. Grecy odmówili udziału w utworzeniu gabinetu.

Parlament.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 5 października.

Konferencya prezesów klubów.

Pod przewodnictwem prezydenta Sylvestra zaczęła się dzisiaj konferencya przewodniczących klubów.

Prezydent Sylvester wskazał na to, że jest ogólnem życzeniem, aby wnioski w sprawie drożyzny były postawione na pierwszym punkcie obrad i że są zapowiedziane w tym kierunku wnioski o zmianę porządku dziennego. Następne posiedzenie zamierza prezydent zwołać na jutro, poczem nastąpi przerwa do wtorku; w sobotę i w poniedziałek nie mają się odbywać posiedzenia. Prezydent jest za najrychlejszem ukonstytuowaniem się już wybranych komisyj i za wyborem innych jeszcze komisyj; proponuje, aby wszystkie przedłożenia i wnioski inicyatywy, których jest razem około 500, bez pierwszego czytania odesłano do komisyj. Wkońcu zawiadomił, że na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia postawi wybór definitywny prezydenta.

W dyskusyi nad zmianą porządku dziennego **wszyscy zgodzili się, aby wnioski drożyźniane postawić na pierwszym punkcie obrad.**

Dr Biliński co do kwestyi reformy regulaminu sądzi, że pierwsze czytanie tego projektu nie może wydać żadnych nowych momentów i że byłoby wskazanem przedłożenie to bez pierwszego czytania przekazać komisyi.

Przeciw temu oświadczyli się p. Wolff i inni posłowie, poczem prezydent zaznaczył, że w przyszły czwartek odbędzie się ponowna konferencya przewodniczących klubów, która ma się zająć dalszym programem pracy.

Poseł Kramarz, wskazując na kwestyę definitywnego wyboru prezydenta, przypomina znaną enuncyacyę p. Sylvestra o morzu Śródziemnem, a następnie sprawę zmiany gabinetu i zwraca się do p. Sylvestra, dla którego osobiście ma wielki szacunek, z prośbą, aby w charakterze prezydenta Izby wstrzymał się od tego rodzaju ostrych uwag.

Prezydent oświadczył, że jego t. zw. mowa o morzu Śródziemnem była tylko powtórzeniem jego myśli, które już przed 20 laty wypowiedział. Co się tyczy sprawy zmiany gabinetu, to nie jest odpowiedzialny za ten rzekomy interwiew, w którym pomieszano prawdę z fantazyą.

Wnioski posłów socyalistycznych przeciw drożyźnie.

Posłowie socyalno-demokratyczni przedłożyli dziś w Izbie posłów następujące wnioski w sprawie zwalczania drożyzny:

Przeciw drożyźnie mieszkań.

1. Uwolnienie nowych domów od podatku na dłuższy okres czasu.
2. Stopniowe obniżenie podatku czynszowego od starych domów.
3. Zaprowadzenie podatku luksusowego od zamków, will i pałaców.
4. Zniesienie należytości przenośnych.
5. Zaprowadzenie podatku od przyrostu wartości gruntów budowlanych.
6. Wywłaszczenie w celach budowlanych.

Przeciw drożyźnie żywności.

7. Dopuszczenie nieograniczonego przywozu mięsa zamorskiego.
8. Umowa z Serbią o dopuszczenie nieograniczonego przywozu bydła i mięsa.
9. Zbudowanie państwowych piekarń i dostatecznej ilości wagonów z chłodniami.
10. Zniesienie ceł od mięsa, zboża, paszy, roślin strączkowych i innych jadalnych.
11. Co do cukru — dopuszczenie sacharyny.

Przeciw drożyźnie światła i opału.

12. Zniesienie premij spirytusowych i kontyngentu.
13. Co do nafty — odjąć kartelowi wszelkie udogodnienia.
14. Co do węgla — wniosek Regera, Cingra i Reumanna o wywłaszczenie kopalń.

Ogólna.

15. Ustawa przeciwkartelowa.
16. Ustawa o zwalczaniu pośrednictwa.

Nadto poseł Daszyński przedłożył wniosek o podwyższenie gwarancyi na fundusz mieszkaniowy z 200 na 600 milionów koron, a poseł dr Diamand wniosek, by na ten rok nie rozdzielić kontyngentu spirytusu, ponieważ odnośna ustawa nie jest jeszcze uchwalona.

Posiedzenie Izby posłów.

Na początku posiedzenia prez. Sylvester wyraził współczucie dla Francyi z powodu katastrofy „Liberté". Następnie rozpoczęła się

dyskusya drożyźniana.

Pierwszy zabrał głos tow. poseł dr Adler.

Deputacya miast galicyjskich.

Dziś zjawiła się w parlamencie deputacya miast galicyjskich, która przedłożyła rządowi memoryał z żądaniami w sprawie przeciwdziałania drożyźnie. W deputacyi tej obok członków Koła polskiego wzięli udział posłowie Daszyński i dr Diamand.

Awantura.

Dziś rano czeski poseł socyalistyczny Tomaszek przyprowadził z sobą do parlamentu deputacyę złożoną z 300 dzieci czeskich i ich rodzin w sprawie szkoły im. Komenskiego, zamkniętej przez magistrat wiedeński. Deputacyi tej nie wpuścił silny oddział policyi do parlamentu.

Z tej okazyi przyszło w przedsionku parlamentu do awantury między posłami niemiecko narodowymi a czeskimi. Niemiecko narodowy poseł Hummer, aptekarz, rzucił się na posła Prokesza i chciał go bić, ale przeszkodzili temu posłowie Reger, Diamand i inni, którzy właśnie nadeszli.

Deputacya złożona z 10 osób pod przewodnictwem prezesa klubu czeskiego Fiedlera udała się następnie do bar. Gautscha w sprawie szkoły czeskiej w III dzielnicy. Bar. Gautsch zapewnił, że władze postąpią ściśle wedle ustawy.

„Naprzód" kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie,** ul. Filipa 2, otwartą jest w czwartki od godziny 7 do 9 wieczór i w niedziele od godziny 10—12 przed południem, o ile zaś przypada zgromadzenie ludowe od godz. 9 do 10½ przed południem.

* **Inauguracyjna zabawa taneczna** w nowym lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Filipa 2, II. p., w sobotę 7 b. m. Wstęp od osoby 60 halerzy.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

3,000.000 K. uratujemy dla kraju, gdy wszędzie **żądać** będziemy kart do gry tylko wyrobu krajowego z pierwszej gal. fabryki we Lwowie Kleparowska 6.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Dwóch uczniów
do praktyki piekarskiej przyjmie na dobrych warunkach Karol Habermann w Dziedzicach.

Służącego
kawalera poszukuje firma Weksler, Floryańska 25.

Student VIII kl.
gimnazyalnej poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dział ins. „Naprzodu", Kraków, ul. św. Marka 21.

Panna
z praktyką biurową poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej, notaryalnej lub w innem biurze. Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego pod literami: A. D.

2 zdolnych czeladników tapicerskich
poszukuje zaraz
Max Reiser, Floryańska 32.

Pokoj frontowy
w domu przy ul. Rakowickiej 4 do wynajęcia od 15 września. Wiadomość u stróża na miejscu.

Niezrównany
jest wybór tanich i dobrych przedmiotów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju w moim głównym katalogu z 4000 rycin który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesłany będzie. C. k. nadw. dost. JAN KONRAD w Brüx Nr. 1017 (Czechy).

Dom do sprzedania.
Nowy, przed dwoma laty stawiany, murowany, dachówką kryty dom o 5 ubikacyach, z szklaną werandą i pół morgi gruntu pod ogród, blisko gościńca, o kilometr odległości od wioski i stacyi Zembrzyce, w pięknem położeniu, wygodny dla letniego pobytu, **zaraz do sprzedania** po przystępnej cenie.
Informacye u Andrzeja Mikockiego, Zembrzyce.

Lekcye zbiorowe
języka niemieckiego
po 4 kor. miesięcznie
od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.
Adres:
ul. Lubomirskich 9, parter
Marya Reinisch.

Czyść tylko



Extraktem do czyszczenia
Globus
Najlepsza w świecie pasta do metali.
Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków.

Na reumatyzm
gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.
Do nabycia w aptece dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.
W Krakowie w aptece Wiśniewskiego, Redera, ul. Karmelicka i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

! NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY !
POLECA
„SZATNIA"
Spółka z ogr. odp.
KRAKÓW, ulica Sławkowska L. 14
magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju ubrania męskie, oraz uniformy dla P. T. Studentów.
Ceny nader niskie. ▫ Materyał doborowy.
Specyalność firmy — ubrania sportowe.

Munka mydło
Wyrób galicyjski!

Prosimy o napisanie do nas czego Pani potrzebuje na porę zimową, a zaraz poślemy Pani swój obfity
Zbiór próbek materyj
obejmujący najświeższe nowości w materyach na suknie damskie i bluzki, od najwytworniejszych do najtańszych gatunków, tudzież wyrobów płóciennych, bawełnianych, barchanów, flaneli i t. d.
TKALNIA I DOM WYSYŁKOWY
HUDEC I LOCHMAN
Nove Město u. Mes. Nr. 2
(Czechy).

SKŁAD PAPIERU i TOWARÓW GALANTERYJNYCH
pod firmą
IGNACY BRACHFELD
KRAKÓW, ul. Grzegórzecka 6.
POLECA W NAJLEPSZYM GATUNKU PRZYBORY SZKOLNE, KARTKI WIDOKOWE I ARTYSTYCZNE, RAMY
▪ ▪ ▪ ▪ ▪ PO CENACH NADER NISKICH. ▪ ▪ ▪ ▪ ▪

Nowe pismo! ▪▪ **Nowe pismo!**



TYGODNIK ILUSTROWANY DLA MŁODZIEŻY.

PRENUMERATA WYNOSI:
rocznie 10·— koron z przesyłką **Kor. 2·50 hal.** kwartalnie z przesyłką.
Rocznie **12** tomów **powieści**
BEZPŁATNIE
(za zwrotem 60 h. za tom na oprawę i przesyłkę).
MOJE PISEMKO
Najtańszy Tygodnik obrazkowy dla dzieci **K 2·10** kwartalnie z przesyłką.
Redaktorka Marya Bujno Arctowa.
Adres: Księgarnia M. ARCTA, Nowy Świat Nr. 53.
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w Galicyi.
DARMO! Żądajcie numerów **DARMO!**



BILETY OKRĘTOWE
do
Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

AKCYJNY
BANK ZWIĄZKOWY
dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie
Filia w Krakowie, ul. Wiślna L. 4.

Eskontuje weksle i dewizy oraz udziela kredytów budowlanych.
Przyjmuje przekazy i inkasa na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą.
Kupuje i sprzedaje obce monety, papiery wartościowe i wydaje czeki pod najkorzystniejszymi warunkami.
Przyjmuje wkładki
oszczędności, które oprocentowuje od dnia złożenia, **K 5.000 dziennie zwraca** bez wypowiedzenia (większe kwoty za zgodą Dyrekcyi).
Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.
Stopa procentowa od wkładek zależna od umowy.
Godziny urzędowe od 9 do 1 i od 3 do 5.

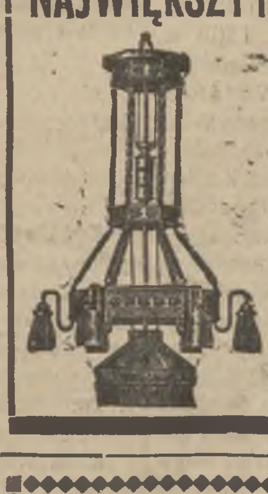
Agenci
i ludzie prywatni, mający rozległe stosunki w sferach prywatnych, zarobią lekko miesięcznie od 200 do 40 koron przez sprzedaż bardzo pokupnego przedmiotu. Zapytania tylko polskie listowne, **A. Raciborski, Budapeszt VII**, boulevard Elisabet 48.



Rewolwery
najstaranniej wypróbowace z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości w bardzo starannem wykonaniu, z poręczeniem za dobre działanie, poleca c. i k. nadworny dostawca **Jan Konrad, Brüx Nr 1013 (Czechy)**. Rewolwer kor 5·50, 6·50, 7·50, 8·50. Główny katalog z 4000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie. — Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Noszone
już ubrania męskie jak np. palta zimowe, ubrania marynarkowe od kor. 14. — wyżej. Wypożycza również ubrania po kor. 3.—. **Henryka Weinberger, Wiedeń I. Gingerstrasse 10. I piętro.** Telefon Nr. 9101.

NAJWIĘKSZY i NAJBOGATSZY WYBÓR LAMP



ELEKTRYCZNYCH, GAZOWYCH I NAFTOWYCH
ORAZ WSZELKICH CZĘŚCI SKŁADOWYCH I PRZYBORÓW DO TYCHŻE PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA
MOZES GLASS
KRAKÓW, ul. Miedzuch l. 3.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH



wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie -:- w ciągu kilku godzin. -:-



— Ceny przystępne —
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).